

Prezent

Marysia otworzyła oczy, ale naokoło było zupełnie ciemno. Gdy wyciągnęła rękę, natrafiła na ścianę. Nacisnęła lekko i poczuła, że ściana zrobiona jest z kartonu. Sprawdziła z tyłu, następnie z boków – wszędzie to samo. Po chwili zorientowała się, że siedzi w pudełku, wyłożonym mięciutką bibułą. Z zewnątrz dochodził zapach lasu. Słychać było śmiechy i wesołą piosenkę.

– Wiem, czyje to głosy! – zawołała uradowana.

Marysia знаła mnóstwo różnych opowieści. Jej ulubioną była historia Królowy Śnieżki, która zaprzyjaźniła się z siedmioma krasnoludkami. Teraz, słysząc tupot wielu małych nóżek, nie miała wątpliwości.

– Krasnoludki! – krzyknęła uradowana. – Nareszcie spełni się moje marzenie i poznam prawdziwe krasnoludki! Nie usiedzę tu ani chwili dłużej! – Aż podskoczyła z niecierpliwości.

W tym momencie jej domek uniósł się do góry, dach otworzył się, a Marysia wpadła wprost w ramiona rudej, piegowatej dziewczynki.

– Jaka piękna lalka! – wykrzyknęła dziewczynka.

– A ty, kim jesteś? – zdziwiła się Marysia. – Królową Śnieżką?

– Nie.

– Szkoda. A krasnoludki? Gdzie one są? – rozejrzała się po pokoju.

Na środku stało zielone drzewko, przyozdobione świecidełkami, łańcuchami, a nawet czekoladkami. Wokół niego leżały pudełka zapakowane w niebieskie, czerwone i złote papiery. Po pokoju biegały roześmiane dzieci, otwierały paczki i wyjmowały z nich zabawki.

– Lalka, która mówi! Jaki cudowny prezent! – dziewczynka wpatrywała się z zachwytem w Marysię.

– Cóż w tym nadzwyczajnego, że lalka mówi? – obruszyła się Marysia. – Powiedz mi lepiej, gdzie podziały się krasnoludki.

– Krasnoludki? Jakie krasnoludki?

– Takie zwyczajne, w czerwonych czapkach, małe ludziki z siwymi brodami.

– Marysia pokręciła głową. – Taka duża, a nie wie.

– Wiem, ale tu ich nie ma.



- Słyszałam je. Śpiewały, biegały, śmiały się. Muszą gdzieś tu być.
- To my śpiewaliśmy kolędę i jest nam bardzo wesoło, bo wszyscy dostają dzisiaj prezenty.
- I nie było tu żadnych krasnoludków? – upewniała się Marysia.
- Nie.
- W takim razie nic tu po mnie. Zapakuj mnie z powrotem do pudełka. Wracam do domu.
- Tak bardzo chciałam mieć lalkę, która mówi. Zostań ze mną – poprosiła dziewczynka. – Przynajmniej do jutra.
- No, dobrze. Jest już późno, więc mogę przenocować.
- Dziewczynka zaniósła Marysię do swojego pokoju.
- Będziemy spać razem. Odstąpię ci całą moją poduszkę i kawałek kołdry.
- Dziękuję – powiedziała Marysia. A po chwili dodała: – Czy jesteś najzupełniej pewna, że nie ma tu ani jednego, nawet najbardziej maciupęńskiego krasnoludka?
- Tak, jestem pewna. Ale na wszelki wypadek spytam jeszcze mamę.
- Kiedy Marysia i dziewczynka leżały już w łóżku, do pokoju weszła pani.
- Dobranoc, córeczko – powiedziała i pocałowała dziewczynkę.
- Mamusiu, czy u nas w domu są krasnoludki?
- Nie, krasnoludki są tylko w bajkach – mama uśmiechnęła się. – Tak jak nie ma na świecie mówiących lalek.
- Akurat! – dobiegł spod kołdry bardzo cichutki głosik Marysi.
- To znaczy, że jednak one też gdzieś tu są.

